



GAZETA PRABUCKA

UKAZUJE SIĘ OD 1992 ROKU

ISSN 1505-599X

NOWA SPORTOWA

KRZYSZTOF FEDORUK



Po „nowej” ulicy Sportowej możemy poruszać się od połowy listopada. Dzięki sprawnej pracy wykonawcy zarówno mieszkańcy jak i dzieci dowożone do szkoły i każdy uczestnik ruchu drogowego może w komfortowy i przede wszystkim bezpieczny sposób poruszać się po tej ulicy. Jeszcze w wakacje, jadąc Sportową, można było się poczuć jak rajdowiec WRC przemierzający szutry Australii, wzniecając za samochodem ogromne tumany kurzu. Dziś ulica ta jest ucywilizowana, jak na XXI wiek przystało, gładka, równa i przede wszystkim asfaltowa. Poszaleć też za bardzo się nie da, gdyż mniej więcej w połowie ulicy mamy „wyniesione skrzyżowanie”, ograni-

czenie do 30 km/h i straszak na tych szybszych kierowców w postaci znaku informującego o przekroczeniu prędkości przez nasz pojazd (*nie odważyłem się rozwinąć autem prędkości wyższej niż 35 km/h, a rowerem nie próbowałem, bo już o tej porze roku jest zabezpieczony na zimę*). Piesi również powinni być zadowoleni bo po obu stronach jezdni wykonane są chodniki. Podczas cotygodniowych narad z udziałem wykonawcy, projektanta i inwestora, wypracowano nowe rozwiązanie zwiększające bezpieczeństwo ruchu pieszych i dowożonych uczniów. Dzięki nowej organizacji parkingu i zatoczek autobusowych przy orliku jest po prostu bezpieczniej i wygodniej. *(ciąg dalszy na str.2)*

CIEŻKIE CZASY...

MAREK SZULC

...jak mówił czerwonoarmista, znosząc zegar ścienny po schodach łupionego pałacu Sierakowskich. Ostatnimi laty nie było łatwo, zwłaszcza gminom zasilanym subwencjami z budżetu państwa. Tym razem konstrukcja budżetu na 2020 rok w naszej gminie i we wszystkich okolicznych okazała się karkołomnym wyzwaniem. Deficyt między planowanymi dochodami własnymi a wydatkami bieżącymi jawił się wysoki jak nigdy przedtem. O ile ta ujemna różnica w latach poprzedniej kadencji sięgała kilkuset tysięcy zł. i to już było dla nas problemem, to tym razem dziura budżetowa urosła do ponad 2,7 mln zł. Niby to tylko około 5% rocznego budżetu, ale przecież „ni to zaszyć, ni załatać, jak tu z taką dziurą latać?” Pierwsze pytanie, skąd taki wynik? I od razu odpowiedź: w samej tylko Szkole Podstawowej Nr 2 wydatki płacowe wzrosły o około milion zł., w pozostałych trzech szkołach proporcjonalnie, tymczasem przewidywana subwencja oświatowa zmalała, bo zniknął jeden rocznik. W latach uprzednich dokładaliśmy do edukacji od dwóch do czterech mln zł., tym razem wychodzi nam 5,7 mln. Do tego doszedł wzrost najniższej płacy i innych kosztów towarów i usług i masz ci babo placek... Rozpoczęło się cięcie planowanych wydatków w różnych sferach (z wyjątkiem inwestycji, bo te nie należą do wydatków bieżących). Ofiarami swego „harakiri” stały się wydatki szkół, opieki społecznej, centrum kultury, sfery komunalnej i administracji. Wstrzymaliśmy na pół roku podwyżki wynagrodzeń w naszej sferze budżetowej, choć w poprzedniej kadencji systematycznie wzrastały one o 5% rocznie. Projekt budżetu, trzeszcząc w szwach, został jednak dopięty i złożony na ręce przewodniczącego Rady Miejskiej. Z nadzieją, że ostateczny kształt subwencji oświatowej i nasz udział w podatkach PIT i CIT okaże się wyższy od zakładanego, omawiamy z radnymi założenia planu finansowego na przyszły rok. Na szczęście nasze plany inwestycyjne w zdecydowanej większości zostaną dotrzymane, o czym piszemy w innym miejscu. Przeciętny prabucianin nie powinien dotkliwie odczuć tej trudnej koniunktury, ale dobrze, by o tym wiedział i zrozumiał...

CO W GMINIE PISZCZY...

NOWA SPORTOWA

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Z uwagi na duży zakres prac, ulica Sportowa została przebudowana w iście sportowym tempie. Prace rozpoczęły się w sierpniu, a odbiór końcowy inwestycji odbył się w połowie listopada. W pierwszej kolejności wykonano kanalizację burzową i usunięto wszelkie kolizje wodociągowe i kanalizacyjne. W październiku ułożono nawierzchnie jezdni, chodników oraz zreorganizowano układ parkingu przy orliku. Początek listopada to kosmetyka i budowa wyniesionego skrzyżowania w połowie ulicy. Koszt budowy wyniósł ok. 1,5 mln złotych, a wykonawcą inwestycji było Kwidzyńskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowo - Budowlanych „Strzelbud”. Ulica Sportowa jest pierwszą ulicą w mieście, która została zmodernizowana w ramach dofinansowania z Funduszu Dróg Samorządowych. Wniosek o dofinansowanie złożony był jeszcze w 2018 roku, a rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło dopiero późną wiosną tego roku. Na przebudowę ulicy Sportowej Prabuty otrzymały ponad 750 tys. złotych.

REMONT ULICY WIŚNIOWEJ
ZAKOŃCZONY

UMiG

Zaledwie dwa miesiące trwała przebudowa ulicy Wiśniowej. Firma TENOR z Susza, która była wykonawcą tej inwestycji, przeprowadziła remont w krótszym czasie niż przewidywały zapisy umowy. Przebudowa ulicy Wiśniowej polegała na wykonaniu nowych nawierzchni ulicy i chodników z kostki betonowej, zjazdów do posesji oraz przebudowie kanalizacji burzowej i wymianie przyłączy wodociągowych. Ulica Wiśniowa podobnie jak Sportowa otrzymała wsparcie z Funduszu Dróg Samorządowych. W odróżnieniu jednak do Sportowej wniosek o dofinansowanie został złożony na wiosnę tego roku, a rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło w połowie września, następnie szybko ogłoszony przetarg, sprawne wykonanie inwestycji i mieszkańcy mogą cieszyć się nową nawierzchnią ulicy przed świętami. Koszt przebudowy ulicy Wiśniowej to około 180 tys. złotych z czego wojewoda dołożył połowę.



Ulica Wiśniowa podczas prac i tuż po ich zakończeniu.

RONDO NA DOŁKU
NA WIOSNĘ

KRZYSZTOF FEDORUK

Kolejna inwestycja drogowa w naszym mieście również dofinansowana z Funduszu Dróg Samorządowych czeka nas na wiosnę. Skrzyżowanie ulic Kraszewskiego, Parkowej i Żeromskiego, bo o nim mowa, zostanie przebudowane i powstanie tam niewielkie rondo. Skrzyżowanie to razem z ulicą Wiśniową zostało wybrane przez Wojewodę Pomorskiego do dofinansowania w połowie września. Jednak z uwagi na zakres prac i złożoność projektu postanowiono, że prace ruszą na wiosnę 2020 roku. Sam pomysł przebudowy skrzyżowania „na Dołku” powstał dwa lata temu. Pierwotnie miało ono zostać przebudowane w mniejszym zakresie, jednakże przy ważniejszym w tamtym momencie remoncie kaplicy na cmentarzu komunalnym wspólną decyzją radnych i burmistrza odłożono projekt na później. I to później nastąpiło na wiosnę tego roku, kiedy zespół ds. inwestycji i pozyskiwania środków Urzędu Miasta i Gminy złożył łącznie 7 wniosków na przebudowy ulic w naszym mieście, z czego dwie, rondo i Wiśniowa otrzymały dofinansowanie (o samym FDS w artykule poniżej). Na koniec listopada rozstrzygnięto przetarg, który wygrała firma FASTBRUK Mariusz Pelcer ze Straszewa. Prace polegać będą m.in. na usunięciu kolizji sieci kanalizacyjnej i wodociągowej, budowie pierścienia ronda, budowie nowych chodników i budowie wyniesionych przejść dla pieszych. Koszt inwestycji wyniesie ok. 640 tys. złotych i zgodnie z programem wojewoda przekaze gminie połowę tej sumy. Z uwagi na zimę (jaka będzie w tym sezonie to nawet najstarsi górale nie wiedzą) postanowiono, że sprzęt budowlany wjedzie na skrzyżowanie na wiosnę 2020 roku. Przewidywany termin zakończenia prac to koniec lipca. Dzięki tej inwestycji skrzyżowanie „na dołku” w końcu będzie czytelne i przede wszystkim bezpieczne dla wszystkich uczestników ruchu drogowego.

KILKA SŁÓW O FDS
I O INWESTYCJACH
DROGOWYCH

KRZYSZTOF FEDORUK

Przy prowadzonych inwestycjach drogowych w mieście pojawia się wiele pytań od mieszkańców, dlaczego remontowana jest ta ulica a nie inna, kiedy nastąpi remont ulicy Górnej, Zielnej, Sikorskiego, Dąbrowskiego, Patyry, Kiepur, Sanatoryjnej i wielu innych (lista jest obszerna). Na kilka z nich postaram się odpowiedzieć. Zacznę od samego Funduszu Dróg Samorządowych, z którego jak widać powyżej, kilka miejsc w naszym mieście już skorzystało. FDS pod tą nazwą zaczął funkcjonować w 2018 roku. Wcześniej program ten funkcjonował pod inną nazwą,

(ciąg dalszy na str. 3)

(Ciąg dalszy ze strony 2)

fundusze były dużo mniejsze i trudniej było o uzyskanie dotacji (choć obecnie konkurencja jest dużo większa). Możliwość dofinansowania ulicy Sportowej pojawiła się w 2017 roku, niestety nie otrzymaliśmy wtedy wsparcia. W 2018 roku wniosek o dofinansowanie został ponowiony, Sportowa znalazła się na liście dotacyjnej i... cisza. Dopiero w maju 2019 roku otrzymaliśmy dofinansowanie na tę ulicę i jak widać cel został zrealizowany w pół roku od podpisania umowy z wojewodą. Pierwszy kwartał 2019 roku to przełom w programie FDS, a mianowicie zwiększenie środków finansowych. Dlatego też Prabuty w kwietniu wystąpiły z wnioskami o dofinansowanie 7 ulic w naszym mieście. Były to ulice: Górna, Cisowa, druga część ulicy Dąbrowskiego, Wiśniowa, Lipowa, Reymonta i skrzyżowanie ulic Kraszewskiego, Parkowej i Żeromskiego. Z siedmiu naszych wniosków na liście dofinansowanych dróg decydenci umieścili dwie, Wiśniową i skrzyżowanie „na dołku”. Pozostałych pięć naszych ulic znalazło się na liście rezerwowej. W edycji 2019 łącznie złożonych było 227 wniosków z całego województwa, z czego dofinansowano 163 (w konkursie mogą startować tylko drogi/ulice gminne i powiatowe, a o samych wymaganiach konkursu można napisać pół gazety). Na uwadze mamy wysokie miejsce na liście rezerwowej ulicy Lipowej i nadzieję na jej dofinansowanie, gdyż wiele samorządów rezygnuje z dotacji, z racji na kurczące się budżety pod koniec roku. Dlatego też nie ponawialiśmy wniosku na Lipową w kolejnej, lipcowej edycji, bo konsekwencją byłoby wykreślenie z listy rezerwowej. W lipcu ogłoszono kolejny nabór wniosków w ramach FDS do dziś nie rozstrzygnięty. W tym naborze Prabuty wystartowały z dużym wnioskiem na ulice: Patyry, Kiepury, Dąbrowskiego i Cisowej jako jedna inwestycja zamykająca niemal temat Kolonii, ponownie z ulicą Górną, oraz z drogą Laskowice - Trzciano, która ułatwiłaby i skróciła podróż mieszkańców z północnej części naszej gminy do Kwidzyna. Jak wspomniałem pozostało nam czekanie na rozstrzygnięcie konkursu (pierwsza wersja ogłoszenia wyników to był październik teraz mówi się o styczniu). Bez względu na wyniki konkursu mieszkańcy ulicy Górnej mogą być spokojni. Czy to w pełni za swoje, czy z dofinansowaniem przebudowa Górnej jest zaplanowana na 2020 rok i to się nie zmieni. Jeśli chodzi o ulice na Kolonii, to okazało się, że jest większe prawdopodobieństwo otrzymania dotacji na projekty większe, składające się z kilku ulic, niż na pojedyncze, małe, krótkie ulice (choć taką małą ulicą jest Wiśniowa zrealizowana już w ramach FDS, więc znalezienie klucza „z czym wystartować w konkursie żeby wygrać” graniczy z cudem). Dlatego wrzuciliśmy Cisową, Patyry, Kiepury i Dąbrowskiego do jednego worka i czekamy z niecierpliwością na wyniki. Uzyskanie dotacji na remonty dróg wyznacza kierunek inwestycyjny, który będzie zrealizowany w przyszłym roku. Kierunki są w tej chwili dwa: pierwszy z nich to większy zakres remontów z dotacjami od wojewody ulic, które są niekiedy niżej na „naszej” liście ulic do remontu. Drugi kierunek to remontujemy za swoje, ale w mniejszym zakresie, ulice według ustalonej listy.

REMONT BIBLIOTEKI

KRZYSZTOF FEDORUK

Temat remontu biblioteki jest szeroko komentowany w sieci i na ulicy. Wśród wielu negatywnych opinii, że koszty jej remontu są horrendalnie wysokie, że za te pieniądze powstałby nowy budynek i wiele innych, także tych nie nadających się do publikacji, pojawiają się te bardziej miłe, że w końcu będzie normalnie, Paniom z biblioteki będzie pracować się przyjemniej, na książki będzie więcej miejsca, a i sami czytelnicy będą mogli zostać na dłużej, bo w końcu będzie czytelnia. Ale od początku. Pomysłów na nową bibliotekę było kilka. Głównym argumentem remontu biblioteki było to, że ma być ona dostępna dla każdego, najlepiej w centrum miasta, a do tego koszt remontu czy budowy nie będzie zbyt duży. Pierwszy pomysł na nową bibliotekę pojawił się w 2008 roku kiedy miała ona powstać w nieistniejącym „Jeleniu”. Jak na owe czasy kosztorys remontu i przystosowania pomieszczeń przy ulicy Warszawskiej był ogromny i wynosił ponad 800 tys. złotych. Miejsce dobre, w centrum miasta, jednak koszty remontu i brak dotacji z Ministerstwa Kultury i od Marszałka Województwa Pomorskiego kazały odłożyć pomysł. Kilka lat później pojawiła się perspektywa adaptacji pomieszczeń na dworcu kolejowym. Perspektywa dobra, bo inwestycja realizowana byłaby wspólnie z PKP, ale jednak to już nie centrum miasta, a koszty najmu lokalu „biblioteki na dworcu” byłyby niewspółmiernie wysokie do kosztów remontu/budowy własnego budynku. Pomysł upadł. Był pomysł postawienia zupełnie nowego budynku, tylko pytanie gdzie? Może koło konkatedry? Miejsce dobre ale są tam określone warunki zabudowy, które wymuszają budowę kamienic. Może razem z budynkiem klubowym Pogoni, a może z remizą strażacką? Wszystkie opcje były brane pod uwagę zarówno pod względem kosztów jak i lokalizacji nowej biblioteki i każdy pomysł jak mawiał klasyk miał swoje plusy dodatnie i plusy ujemne. No i pojawiła się możliwość kupienia „po sąsiedzku” księgarni. Decyzja trudna, analizowana wielokrotnie pod względem ekonomicznym, podjęta wspólnie z radnymi. Owszem koszt zakupu i remontu nie mały, ale biblioteka zyskuje więcej powierzchni i dalej jest w tym samym, atrakcyjnym miejscu w centrum Prabut. Decyzja zapadła, remontujemy. Zakres prac jest ogromny i wzbudza kontrowersje, bo przecież w pewnym momencie zostały gołe mury, przecież można było zburzyć do końca i postawić nowy budynek. No i znów pojawiają się koszty. Budowa nowego budynku użyteczności publicznej, spełniającego wiele wymogów to koszt średnio 5,5 tys. złotych za metr kwadratowy nie licząc wyposażenia. Remont tego co jest z wymianą wszystkiego co tylko się da, aby spełniało wymogi, wraz z wyposażeniem biblioteki to koszt 4 tys. za metr kwadratowy. Poprawiane jest dosłownie wszystko od wzmocnienia fundamentów poprzez wymianę stropu, zrobienie nowej izolacji, wentylacji, wszelkich instalacji po nowe posadzki. W kosztach zawarte jest również pełne wyposażenie biblioteki. Dobrym przykładem może być remont biblioteki w Sztumie. Budynek większy od naszego, koszty ogromne bo ponad 4 mln złotych, ale końcowy efekt i zadowolenie mieszkańców jest bezcenne. U nas efekty też będą świetne i mamy nadzieję, że zadowolenie mieszkańców również.

WSZYSCY JESTEŚMY ŚMIECIARZAMI...

MAREK SZULC

Prowokacyjnie? Może i tak, ale po przebrnięciu przez zawartość tego artykułu zrozumiecie, że śmieci, to nie tylko odpad, bród i smród, ale również biznes, w którym, chcąc nie chcąc jesteśmy udziałowcami. To również nasza powinność wobec następnych pokoleń.

Obserwując od kilku lat kolejne innowacyjne rozwiązania w dziedzinie gospodarowania odpadami komunalnymi dochodzę do wniosku, że nic dotąd (może poza reformą edukacji) nie było tak w stanie nadwerężyć kondycji samorządowej jak chaotyczna polityka państwa w tej właśnie dziedzinie. Nie dość, że rosnące koszty zbiórki, wywozu i utylizacji śmieci rodzą niezadowolenie mieszkańców miast i wsi, to na dodatek wisi nad gminami groźba kar za zbyt niski poziom recyklingu, czyli, mówiąc po ludzku, odzysku surowców z odpadowej masy. O ile wzrost cen energii elektrycznej, gazu, żywności i innych towarów spada na barki rządzących „na górze” lub jest winą niewidzialnej ręki rynku, to odbiór i utylizacja śmieci odbywa się tu i teraz, na poziomie gminnym, a więc jej koszty kształtowane są za wiedzą i przyzwoleniem władz lokalnych, czyli burmistrza i radnych. I to na nich spada odium niechęci wyborców, powodowanej kolejnymi podwyżkami. W czasie ostatniej sesji Rady Miejskiej, w której porządku obrad znalazło się aż dziewięć uchwał „okołośmieciovych” podczas głosowania nieobecnych było pięć radnych a z pozostałej dziesiątki czworo wstrzymało się od głosu w kluczowym punkcie. „Zbiorowa mądrość”, jak często określam Radę, w większej części wołała przeczekać. Taki mamy klimat...

Niestety, sprawa śmieci ma szczególny charakter i nic tu nie da chowanie głowy w piasek. Trzeba raczej dokładnie wytłumaczyć ludziom, dlaczego w całym kraju rosną koszty utylizacji odpadów i jak to się przekłada na sytuację w naszej gminie.

Gmina nie może dokładać

Wpływy i wydatki gospodarki odpadami są autonomiczną częścią budżetu gminy, co oznacza, że gmina nie może dokładać innych własnych środków do „śmieciovego” koszyka. Możemy dopłacać do wody, ścieków, czynszów (o ile nas stać), zwiększając kapitały spółek PEWIK czy ZGM, których jesteśmy jedynymi udziałowcami (burmistrz jest właścicielem). Gmina nie ma natomiast narzędzi, by zasilać budżet gospodarki śmiecioviej. Oznacza to, że za utylizację śmieci muszą zapłacić ich wytwórcy, czyli gospodarstwa domowe, obiekty letniskowe i przedsiębiorstwa. Udawanie, że utwardzenie miejsca pod pojemniki nie jest wydatkiem „śmieciovym” i finansowanie go z wydatków komunalnych budżetu gminy zdarza się tu i ówdzie, ale nie ma to istotnego wpływu na ogólny bilans „śmeciówki”, gdzie zdecydowaną większość środków pochłania odbiór, wywóz i opłaty na bramie firmy przetwarzającej odpady (w naszym przypadku Zakładu Utylizacji Odpadów w Gilwie Małej). A śmieci produkujemy z roku na rok coraz więcej.

Koniec z odpadami zmieszanymi

Nowe ustawowe unormowania likwidują tę kategorię dostawców, którzy deklarowali brak segregacji, decydując się na wyższe opłaty. Oczywiście śmieci zmieszane nie znikną z naszych lokalnych boksów, mają jednak, zgodnie z wolą ustawodawcy, być niezbędnym minimum w globalnej masie odpadów. Oznacza to niższe wpływy do śmeciowego budżetu, ale jednocześnie istotne obniżenie kosztów „na bramie” ZUO, gdzie tona zmieszanych śmieci kosztuje obecnie 372 zł a po wprowadzeniu nowej opłaty marszałkowskiej będzie to 490 zł., podczas gdy tona odpadów segregowanych nie przekracza 100 zł. W ogólnym rozrachunku to się nam, dostawcom opłaci, pod warunkiem, że będziemy rzeczywiście skrupulatnie segregować.

Bioodpady a śmieci zmieszane

Wprowadzenie selekcji na odpady biologiczne w istotny sposób ogranicza masę odpadów zmieszanych, do której dotąd trafiały odpady z kuchni. Nie wszystkie jednak można zakwalifikować jako bioodpady. Do brązowych pojemników bio wrzucamy resztki warzyw, obierki owoców, resztki mleczne, suche pieczywo (o ile nie zbieramy go oddzielnie), łupiny, fusy, skorupki od jajek, zwiędnięte kwiaty, trawy, chwasty, gałęzie, spadłe owoce. Czego nie wolno zaliczać do bioodpadów? Zepsutej żywności, resztek jedzenia w płynie, surowego mięsa, kości i padliny, drewna, odchodów. W razie wątpliwości lepiej umieścić odpad w zmieszanych, gdyż każde zanieczyszczenie bioodpadów powoduje zakwalifikowanie ich do zmieszanych, czego następstwem może być wyższa cena utylizacji. W przypadku bioodpadów pojawia się problem worków. Idealne byłyby worki biodegradowalne, ale nie pojawiły się jeszcze na rynku w pożądanej skali, poza tym te osiągalne są dwukrotnie droższe i tyleż samo mniej wytrzymałe. Wysypywanie bioodpadów prosto z kubła do pojemnika stwarza konieczność płukania jednego i drugiego. Woda też staje się substancją deficytową. Jak żyć? Póki co skazani jesteśmy na worki foliowe, których strzępy po akcji rozrywarek na ZUO i tak trafiają na kompostownie, gdzie ulegną rozkładowi za kilkaset lat...

Kompostowniki pilnie potrzebne

Bioodpady stanowią produkt segregacji stanowiący pod względem kosztów odbioru odrębną od innych frakcję. Za dostarczenie do ZUO tony bioodpadów płacimy 250 zł. Mieszkańcy posesji jednorodzinnych, którzy mogą swoje bioodpady kompostować, muszą zaopatrzyć się w kompostowniki. Jeśli w ten sposób zagospodarują wszystkie bioodpady, zapłacą niższą stawkę za odpady (w naszym przypadku o 2 zł mniej od osoby). Można też kompostować odpady w domu, o czym można poczytać w necie, zachęcam. Mamy przecież na balkonach kwiatki w doniczkach, które potrzebują biohumusu czy kompostu.

(Ciąg dalszy na stronie 5)

(Ciąg dalszy ze strony 4)

Skąd te ceny?

Przejdźmy do kluczowych wyjaśnień, które powinny bardziej zachęcić nas do rzetelnej segregacji. Na koszt utylizacji odpadów głównie składają się: opłaty za zbiórkę i transport, opłaty w ZUO za odbiór i nakłady na infrastrukturę (lokalne PSZOKi, pojemniki, worki). Przetargi na usługę zbiórki i przewozu odpadów organizujemy co trzy lata. Daje nam to względną stabilność kosztów w tym zakresie, ryzyko wzrostu cen paliwa czy minimalnej płacy ponosi również wyłoniony wykonawca. Przysłowio-
wy pies pogrzebany jest w procesie utylizacji, a właściwie już na bramie ZUO. Tam płacimy koszty, na które nie mamy wpływu, bowiem ZUO jest firmą, której działalność opiera się na rachunku ekonomicznym. W sytuacji, gdy wzrastają opłaty tzw. marszałkowskie za składowanie odpadów na kwaterach ZUO i wzrastają opłaty za spalanie odpadów w spalarniach i cementowniach, które zwietryły interes i o kilkaset procent (np. z 80 zł za tonę do 600zł) odbierają frakcje kaloryczne, ZUO jest zmuszone podwyższać opłaty od dostawców. I tu dochodzimy do sedna sprawy. Za tonę odpadów segregowanych płacimy czterokrotnie mniej. Każde zwiększenie stopnia segregacji nie tylko chroni nas przed ewentualnymi karami ale przede wszystkim obniża koszty, co bezpośrednio przekłada się na obciążenie gospodarstw domowych. Można powiedzieć, że wszyscy odpowiadamy za rachunek ekonomiczny gospodarki śmieciowej i od nas samych zależy, ile będziemy płacić. Odium niechęci wobec radnych, wójtów, burmistrzów, prezydentów za podwyżki, w niektórych miastach sięgające 100% jest tyle niezasłużone, co nieskuteczne, bowiem, jak już pisałem, żaden samorząd nie ma narzędzi, które mogłyby wesprzeć bilans „śmieciówki”.

Gdy nie wystarczy zachęta...

Ustawodawca daje samorządom możliwość sankcji za uporczywy brak segregacji. Sankcje te, w mojej opinii, będą niezmiernie trudne do zastosowania. Na zgłoszenie odbiorcy odpadów, że poziom śmieci zmieszanych jest zbyt wysoki lub odpady segregowane są zbyt zanieczyszczone, burmistrz ma prawo obciążyć mieszkańca lub grupę mieszkańców zdwojoną opłatą. W przypadku określonych

posesji ustalenie takiego faktu jest proste, co innego w zespołach bloków, gdzie do lokalnego PSZOKu zrzucają odpady zarówno mieszkańcy wielorodzinnych budynków, właściciele sklepów i firm a nawet przypadkowi dostawcy spoza określonego obszaru. W przypadku niemożliwości ustalenia konkretnego dostawcy zmieszanych śmieci sankcje mają objąć wszystkich lokatorów, przypisanych do PSZOK. Czyli odpowiedzialność zbiorowa. Naiwność, bezsens, bubel, czy mina, na którą próbuje się wsadzić włodarzy? Nie dość, że burmistrz musiałby chodzić opłotkami i to późną porą, to w dodatku tajne służby lokatorskie dniem i nocą musiałyby pilnować pojemników, by ustalić sprawcę podniesionych opłat. Konflikty sąsiedzkie, poczucie krzywdy skrupulatnych „segregatorów” a przede wszystkim powszechne odwołania od sankcji burmistrza i sprawy sądowe byłyby na porządku dziennym. Szkodliwe, nieprzemyślane, niewykonalne...

Co do przedsiębiorców, którzy dotąd zawierali własne umowy z innymi niż wyłoniona w naszym przetargu firma a po nowym roku będą również zobowiązani do segregacji, będą mogli, jeśli zechcą, włączyć się do naszego systemu, uiszczając opłaty. Jeśli nie wyrażą takiej woli, zapytamy, co robią ze swymi odpadami. Mamy dla nich uczciwe oferty.

Na koniec

Pozostaje nam rozum i czysta kalkulacja. Musimy przyjąć do wiadomości, że wspólnie prowadzimy politykę śmieciową i tylko od nas zależy jej rezultat. Szczegółowa segregacja, oprócz wymiernych korzyści może być nawet całkiem przyjemna. Świadomość, że każdy papierek, słoik i karton po mleku trafia na swoje miejsce, przez co dbamy o środowisko, powinna nam towarzyszyć każdego dnia. Musimy wrócić do szerokiej promocji segregacji, zaczynając od szkół, bo dzieci w domu potrafią przypominać o niej rodzicom. Ten artykuł i jemu podobne powinien przeczytać ze zrozumieniem każdy mieszkaniec naszej gminy. Na efekty nie trzeba będzie długo czekać, bilans gospodarki śmieciowej jest przez samorząd stale monitorowany, wzmoczenie segregacji powstrzyma ewentualne kolejne wzrosty opłat lub wręcz doprowadzi do ich obniżenia. Chyba nam wszystkim powinno na tym zależeć.

UWAGA PRZEDSIĘBIORCO! KILKA SŁÓW O BDO

BARTOSZ KUTER

Co to jest Rejestr BDO

Rejestr BDO to inaczej *Rejestr podmiotów wprowadzających produkty, produkty w opakowaniach i gospodarujących odpadami*. Stanowi integralną część bazy danych o produktach i opakowaniach oraz o gospodarce odpadami, tzw. BDO. BDO pozwala na gromadzenie i zarządzanie informacjami, które dotyczą gospodarki odpadami i ma zapewnić elektroniczną realizację obowiązków rejestrowych, ewidencyjnych i sprawozdawczych. Przedsiębiorcy wpisani do Rejestru BDO będą w nim prowadzić - od 1 stycznia 2020 r. ewidencję i sprawozdawczość odpadów.

Kto musi mieć wpis w Rejestrze BDO

Obowiązek wpisu do Rejestru BDO mają posiadacze

odpadów. Są to: wytwórcy odpadów, osoby fizyczne, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej będące w posiadaniu odpadów, sklepy lub hurtownie, gdy udostępniają klientom torebki foliowe podlegające opłacie recyklingowej.

Wytwórca odpadów:

Każdy, kogo działalność lub bytowanie powoduje powstawanie odpadów (pierwotny wytwórca odpadów), oraz każdy, kto przeprowadza wstępną obróbkę, mieszanie lub inne działania powodujące zmianę charakteru lub składu tych odpadów, podmiot, który świadczy usługę w zakresie budowy, rozbiórki, remontu obiektów, czyszczenia zbiorników lub urządzeń oraz sprzątanía, konserwacji

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

i napraw, chyba że umowa o świadczenie tej usługi stanowi inaczej (jeśli do wymiany żarówki czy tonera w drukarce w swoim biurze lub zakładzie wezwiesz firmę zajmującą się tym profesjonalnie, to ona, a nie ty, będzie wytwórcą powstałych w ten sposób odpadów).

Wpisowi do Rejestru BDO nie podlega:

- osoba fizyczna oraz jednostka organizacyjna niebędąca przedsiębiorcą, która wykorzystuje odpady na potrzeby własne,
- podmiot mający ziemię, na której są stosowane komunalne osady ściekowe do: uprawy roślin przeznaczonych do produkcji kompostu, uprawy roślin nieprzeznaczonych do spożycia i do produkcji pasz,
- podmiot, który prowadzi nieprofesjonalną działalność w zakresie zbierania odpadów opakowaniowych i odpadów w postaci zużytych konsumpcyjnych, takich jak leki i opakowania po nich,
- transportujący wytworzone przez siebie odpady,
- rolnik, będący wytwórcą odpadów, gospodarujący na obszarze poniżej 75 ha.

Jaka działalność jest zobowiązana do uzyskania wpisu do Rejestru – BDO:

sklepy spożywcze, wielkopowierzchniowe, firmy budowlane, remontowe, gabinety lekarskie, stomatologiczne, kosmetyczne, salony fryzjerskie, producenci baterii i akumulatorów, pojazdów, opakowań, sprzętu elektronicznego i elektrycznego, importerzy wprowadzający produkty w opakowaniach, rolnicy powyżej 75 ha ziemi, warsztaty samochodowe, rzemieślnicze, zakład produkcyjne, firmy transportujące odpady.

Pamiętaj, że prowadzenie działalności, która wymaga wpisu do rejestru BDO, bez tego wpisu, a także nieumieszczanie numeru rejestrowego na dokumentach sporządzanych w związku z prowadzoną działalnością (dla firm, które podlegają opłacie rejestrowej), naraża Twoją firmę na karę administracyjną od 5 000 zł do 1 000 000 zł.

Szczegółowych informacji na temat czy dany przedsiębiorca musi zarejestrować się w BDO udziela Ministerstwo Środowiska: <https://bdo.mos.gov.pl> lub infolinia: 22 34 04 050, 22 37 50 500, 22 25 59 450.

PAMIĘTAJMY O SEGREGACJI ŚMIECI

METALE i tworzywa sztuczne

WRZUCAMY:

- ✓ butelki plastikowe
- ✓ nakrętki, kapsle i zakrętki od słoików oraz butelek
- ✓ plastikowe opakowania, torebki, worki foliowe
- ✓ puszki po konserwach
- ✓ aluminiowe puszki po napojach
- ✓ kartony po mleku i sokach

NIE WRZUCAMY:

- ✗ opakowań po lekach
- ✗ zużytych baterii i akumulatorów
- ✗ opakowań po farbach, lakierach i olejach
- ✗ plastikowych zabawek
- ✗ części samochodowych
- ✗ zużytego sprzętu elektronicznego i AGD

SZKŁO

WRZUCAMY:

- ✓ słoiki i butelki po żywności i napojach
- ✓ szklane opakowania po kosmetykach

*zakrętki i kapsle wrzucamy do metali i tworzyw sztucznych

NIE WRZUCAMY:

- ✗ ceramiki, doniczek, porcelany
- ✗ szkła okularowego, żaroodpornego i hartowanego
- ✗ zniczy z zawartością wosku
- ✗ żarówek, świetlówek i reflektorów
- ✗ szklanych opakowań po lekach,
- ✗ rozpuszczalnikach i olejach silnikowych
- ✗ luster i szyb okiennych

PAPIER

WRZUCAMY:

- ✓ opakowania z papieru i tektury
- ✓ gazety, czasopisma i ulotki
- ✓ zeszyty, kartony
- ✓ papier biurowy

NIE WRZUCAMY:

- ✗ odpadów higienicznych
- ✗ kartonów po mleku i napojach
- ✗ papieru lakierowanego i powlekanego folią
- ✗ zanieczyszczonego papieru
- ✗ papierowych worków po nawozach i materiałach budowlanych

BIO

WRZUCAMY:

- ✓ odpady warzywne i owocowe
- ✓ gałęzie, trawę, liście i kwiaty
- ✓ resztki jedzenia (bez mięsa)
- ✓ trociny i korę drzew

NIE WRZUCAMY:

- ✗ ziemi i kamieni
- ✗ popiołu z węgla kamiennego
- ✗ impregnowanego drewna
- ✗ kości i odchodów zwierząt
- ✗ oleju jadalnego
- ✗ płyt wiórowych i pilśniowych

ZMIESZANE

WRZUCAMY:

- ✓ to, czego nie można wrzucić do pozostałych pojemników i co nie jest odpadem niebezpiecznym

NIE WRZUCAMY:

- ✗ przeterminowanych leków i chemikaliów
- ✗ zużytego sprzętu elektronicznego i AGD
- ✗ zużytych baterii i akumulatorów
- ✗ mebli i innych odpadów wielkogabarytowych
- ✗ odpadów budowlanych i rozbiórkowych
- ✗ zużytych opon

TAK

ODPADY ORGANICZNE DO KOMPOSTOWANIA

NIE

1. RESZTKI WARZYW I OWOCÓW



2. SKORUPKI JAJ



3. TUSZ OD KAWY I HERBATY



4. SKOSZONA TRAWA



5. OPADŁE LIŚCIE, IGŁY SOSNOWE



6. ŚRODKA MAŁYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH



7. RESZTKI JEDZENIA W PŁYNIE



1. NABIAŁ, TŁUSZCZ, RESZTKI MIĘSA, RESZTKI RYB



2. ODCHODY PSÓW I KOTÓW



3. NIEDOPAŁKI PAPIEROSÓW



4. OPAKOWANIA



5. KOLOROWO ZADRUKOWANY PAPIER



6. ROŚLINY ZAATAKOWANE CHOROZAMI LUB PASOŻYTAMI



7. NIEMYTE SKÓRKI OWOCÓW CYTRUSOWYCH I BANANÓW



ŚLADAMI HISTORII - SPACERKIEM PO DAWNYM RIESENBURGU

CEZARY OLECZEK



W mieniu Stowarzyszenia Społeczno – Kulturalnego Prabuty – Riesenburg zapraszam Państwa do lektury kolejnego felietonu o historii naszego miasta i do odwiedzenia ciekawego miejsca w nim opisanego.

Do zaszczytnego miana zabytków architektonicznych pre dysponują niewątpliwie obiekty sakralne z niejednokrotnie bogatą i ciekawą historią ich lokacji. Zgłębiając dzieje Riesenburga postanowiłem zatrzymać się na chwilę i zadumać nad nieco zapomnianym i pomijanym w panteonie gwiazd obiekcie Prabut, jakim jest kaplica znajdująca się na terenie kompleksu szpitalnego, w tzw. dawnym Lesie dra Krausego (dr Krause Wald, Doktorwald).

Jej historyczna atrakcyjność zasługuje na dwudzielne przeanalizowanie, albowiem wyodrębnić tu należałoby po pierwsze dominującą kwestię użyteczności publicznej, a po drugie wyłącznie walor architektoniczny. O ile zagadnienie pierwsze jest oczywiste, o tyle interpretacja założenia przestrzennego wymaga głębszej analizy. Dawny kompleks szpitalny Prowincjonalnego Zakładu Leczniczego – Opiekuńczego dla Obląkanych (Provinzial Heil – und Pflgeanstalt für Geisteskranke in Riesenburg Westpreussen) był od początku, tj. od podjęcia decyzji o jego utworzeniu, planem ambitnym i dalekowzrocznym. Powstał dzięki bardzo precyzyjnym założeniom rajców miejskich, na czele z wielce zasłużonym w historii miasta burmistrzem – Adolfem Eggertem i dzięki przedłożonym władzom centralnym trzem projektom lokalizacji tej inwestycji. Spośród owych trzech ofert, jeśli chodzi tylko o Riesenburg, siedziby szpitala zdecydowano ostatecznie o zagospodarowaniu terenu leśnego przy majątku Grażymowo (niem. Grasnitz), co było trafnym posunięciem, a dla miasta stało się wielką szansą rozwoju po zastoju gospodarczym lat 20 – tych XX w. i wytyczyło nową oś miejskich inwestycji od centrum miasta ku zespołowi szpitalnemu. Modernistyczny kompleks szpitalny wzniesiono w latach 1928 – 1932 w rekordowym tempie, biorąc pod uwagę ogrom inwestycji, obliczanej w zakresie ilości chorych na pierwotne 2000 osób. Był, jak na ówczesne czasy, spektakularnym dziełem dużej rangi i potężnym wysiłkiem finansowym. Nie był li tylko realizacją potrzeby lokalnej, ale wyrósł z długotrwałych

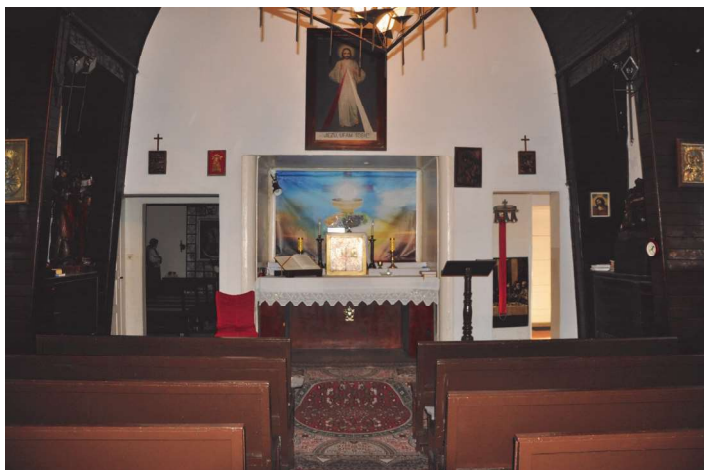
analiz strategii państwa w zakresie polityki wewnętrznej. Dość powiedzieć, że do dnia dzisiejszego możemy mówić o całym terenie szpitalnym, jako o odrębnym do pewnego momentu jeszcze w pełni samodzielnym, specjalistycznym



Fot.2. Obecny wygląd kaplicy w Sanatorium

i samowystarczalnemu zespołowi urbanistycznemu. Oceniając bowiem skalę przedsięwzięcia należy pamiętać zarówno o mnogości samych obiektów medycznych, jak i bieżącej całej infrastrukturze pomocniczej od siedziby logistycznej – administracyjnej, poprzez kwaterunkową dla licznej personelu medycznego, po aprowizacyjną, czy wreszcie po obiekt użyteczności sakralnej. Szpital ten był jedną z największych tego typu placówek w Prusach Wschodnich. Zatrudniał kadrę biegłych lekarzy oraz liczny specjalistyczny personel pomocniczy. Dla przykładu wymienię kadrę medyczną z roku 1936: dr Fahrenbruch – dyrektor placówki, dr Ludwig, dr Erster, dr Burdach, dr Fritz, dr Ebelt – specjaliści psychiatrii. Do tego zatrudniano na stałe 58 pielęgniarzy, 57 pielęgniarek, personel pomocniczy (konserwacja i naprawa urządzeń ciepłowniczych, pralnia, magazyny odzieży, kierowcy zaopatrzenia, pracownicy administracji i poczty szpitalnej, ogrodnicy). W nieco surowej i monotonnej zabudowie bloków szpitalnych artyzmem wyróżniał się ułożony na uboczu w parku krajobrazowym niewielki kościółek. Nawiązywał on ściśle do brył architektonicznych sąsiednich bloków szpi-

(Ciąg dalszy na stronie 8)



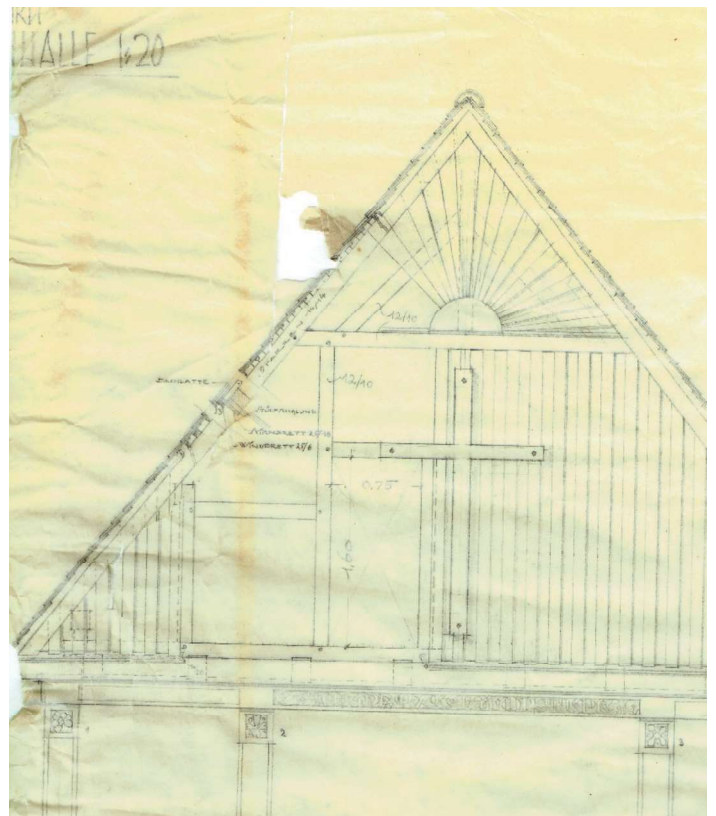
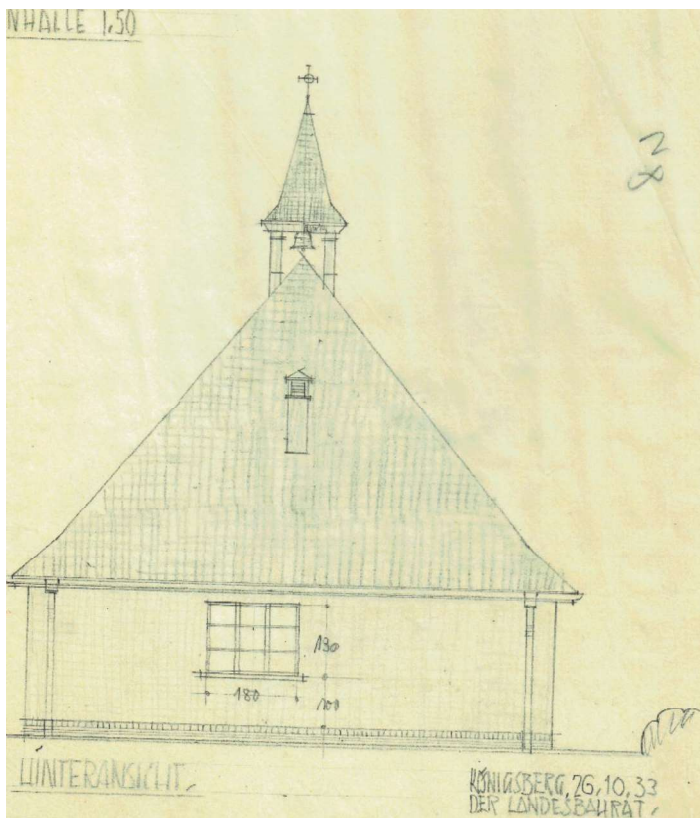
Fot.1. Wnętrze kaplicy



Fot.3. Fragment fisharmonii

ŚLADAMI HISTORII - SPACERKIEM PO DAWNYM RIESENBURGU

CEZARY OLECZEK



Ryc.1. Fragmenty oryginalnych planów kaplicy w Sanatorium z 1933 roku.

(Ciąg dalszy ze strony 7)

talnych, co wiązało się z modernistycznym założeniem funkcjonalności przestrzennej i dostosowania modelu do jak najpraktyczniejszego jego wykorzystania przez społeczność. Do dziś widać tu doskonale idee tego nurtu architektonicznego, zakładające proste, funkcjonalne formy przestrzenne, luźno osadzone bryły geometryczne oraz ich kompozycję na dużej przestrzeni z naturalnym połączeniem z przyrodą. Dyslokacja kaplicy (niem. Kapelle) była i praktyczna i konieczna z uwagi na potrzebę wyciszenia, zadumy, jak i na zaplanowany, powstały i funkcjonujący co najmniej do roku 1945 – 1946 niewielki cmentarz przykościelny. Obiekt kaplicy posadowiono na bazie prostokąta, bez fundamentów piwnicznych, na betonowych ławach. Do budowy użyto identycznych cegieł jak przy wznoszonych budynkach szpitalnych. Niepozorność kaplicy wynikała z nadrzędnego założenia pełnienia przez nią otwartej stałej posługi kapłańskiej w „dzielnicy” szpitalnej i przewidywanej stosunkowo niewielkiej obecności wiernych. Nie była to stricte konstrukcja kościoła i takich funkcji obiekt ten do roku 1945 nie pełnił. Jednokondygnacyjny gmach z nieużytkowym poddaszem i wysuniętym wywyższeniem wieżyczki dzwonnicej był swego rodzaju miniaturą na tle okazałych rozmiarów bloków szpitalnych. Lokalizacja na uboczu, lecz w bliskim sąsiedztwie pawilonów medycznych, dodawała należytej rangi kaplicy. Znaczenie tego miejsca wzrosło po 1939 r. z uwagi na przekształcenie Zakładu w lazaret wojskowy i objęciu miejsca dodatkowym nadzorem, a przede wszystkim zwiększeniu potrzeby zapewnienia rannym posługi kapłańskiej. Kierowani do Riesenburga niemieccy żołnierze zajęli szybko cały

kompleks szpitalny, a liczba ich radykalnie wzrosła do stycznia 1945 r. Ci, którzy z uwagi na odniesione rany i rekonwalescencję nie zdążyli opuścić wraz z ewakuacją szpitala padli ofiarą rzezi ze strony wkraczających w 1945 r. do Riesenburga Rosjan i pochowani zostali w bezimiennych dołach za kaplicą, która na lata utraciła swe funkcje pierwotne. W następstwie zmian dziejowych zlikwidowano w kaplicy także jej oryginalny wystrój, witraże i sklepienie, zastępując je nowym, adekwatnym do powstałej polskiej kaplicy przyszpitalnej. W swej stosunkowo, krótkiej, lecz burzliwej historii, miejsce to było świadkiem wielu wydarzeń. Zasługuje niewątpliwie na uważną analizę i dbałość o zachowanie w pamięci i w jak najdoskonalszym stanie wewnętrznym i zewnętrznym. Dodatkowego uroku zwiedzającym dodaje bujna roślinność parkowo – leśna i swoista „cisza pamięci”.

W kolejnym tekście przybliżę Państwu zagadnienie mody lat 30 – tych XX w. w dawnym Riesenburgu.



Fot.4. Współczesne witraże znajdujące się w kaplicy

STRAŻACY CORAZ BLIŻEJ PRZEPROWADZKI

KRZYSZTOF FEDORUK

Długo wyczekiwana budowa nowej remizy dla prabuckich druhów z OSP wchodzi w etap końcowy. Do tej pory został postawiony budynek socjalny dla strażaków oraz hangar na samochody i sprzęt ratowniczy. Pozostało do wykonania wnętrze części socjalnej i termin wydaje się być niezagrażony. Budowa nowej remizy jest ważna nie tylko dla nas mieszkańców, ale również dla Państwowej Straży Pożarnej, a dowodem na to jest dofinansowanie w wysokości 100 tys. złotych od Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej na prace budowlane przy budynku socjalnym naszej prabuckiej remizy. Dzięki dotacji z PSP, z budżetu naszego miasta będzie można przesunąć środki na wyposażenie wnętrza nowego budynku. Wykonawcą budowy nowej remizy jest firma REMBUD Krzysztof Paziewski z Rakowca. Termin zakończenia prac nad remizą to luty przyszłego roku.



WIEŻA DO REMONTU

KRZYSZTOF FEDORUK

Jedna z wizytówek naszego miasta, w przyszłym roku doczeka się remontu. W drugiej połowie listopada Miasto i Gmina Prabuty otrzymała dofinansowanie w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na realizację operacji „Remont budynku Bramy Kwidzyńskiej w Prabutach”. Wysokość przyznanej dotacji to niewiele ponad 80 tys. zł. Remont będzie polegać m. in. na myciu i fugowaniu ścian elewacji, uzupełnieniu ubytków, wykonaniu nowych tynków wapiennych, wykuciu i przemurowaniu cegły gotycyckiej w miejscach spękań i skorodowanej cegły, naprawa i renowacja istniejącego dzwonu oraz wymiana stolarki okiennej nienadającej się obecnie do użytku. Realizacja projektu powinna zakończyć się do października 2020 roku.

REMONT DACHU URZĘDU NA UKOŃCZENIU

KRZYSZTOF FEDORUK

Urzędowy dach, który co rok wołał, aby w końcu go naprawić i wymienić jego poszycie, wreszcie doczekał się tych lepszych dni. Decyzja o jego remoncie zapadła nagle kiedy to po solidnych opadach czerwcowego deszczu zalało urząd od poddasza po pierwsze piętro. Dach remontowany jest w uzgodnieniu z konserwatorem zabytków, a zakres prac jak to bywa przy starych budynkach co chwila się zwiększa. Bo, a to okładziny z cegły klinkierowej odpadają, a to sterczyny w oplakany stan, a jak już zdecydowano, żeby założyć solidną „czapkę”, to jeszcze lepiej żeby „czapka” była odpowiednio ocieplona. I tak remont rozpoczęty w drugiej połowie września nadal trwa. Jednak, jak widać na fotografii poniżej, dachówki wywożone są na dach i przygotowywane do położenia. Jest nadzieja na to, że do świąt Bożego Narodzenia zgodnie z harmonogramem, wykonawca zdąży z ich ułożeniem i tym samym zakończona zostanie niezbędna inwestycja, która pozwoli na spokojne użytkowanie budynku przez kolejne pokolenia.



ŁAWECZKA MIŁOŚCI OŻYŁA

KRZYSZTOF FEDORUK

Najpierw wyremontowana, przez lokalnych artystów, następnie kameralnie aczkolwiek uroczystie otwarta, aż w końcu wypełniona zawieszonymi kłódkami pamięci. Ławeczka Miłości pamiętająca czasy Riesenburga od jesieni wygląda jak nowa, a dodatkowo została udekorowana kłódkami pamięci przez podopiecznych OREW w Prabutach w małym happeningu zorganizowanym wspólnie z Prabuckim Stowarzyszeniem Społeczno - Kulturalnym Prabuty - Riesenburg. Kłódkę może zawiesić każdy kto tylko zechce, jest na to specjalne miejsce. I choć zgiełk ulicy może przeszkadzać i widoku na Liwieniec już nie ma, to można na chwilę przysiąść, odpocząć...



MISTRZ ŚWIATA STRYŻE W PRABUTACH

KRZYSZTOF FEDORUK

Jego kariera fryzjerska rozpoczęła się 10 lat temu, wcześniej pracował m.in. w pizzerii, od 15 września 2019 roku jest Mistrzem Świata we fryzjerstwie artystycznym organizacji OMC w kategorii hair tattoo. Piotr Karczewski, bo o nim mowa, z ostatnich Mistrzostw Świata, które odbyły się w Paryżu, wrócił do swojego zakładu fryzjerskiego przy ul. Kisielińskiej ze złotym medalem oraz piękną statuetką, która zdobi salon. Wchodząc do zakładu Piotra, kolejki co naturalne po zdobyciu tytułu, są większe, dłużej trzeba posiedzieć na kanapie w oczekiwaniu na swoją kolej, ale strzyć się u samego Mistrza Świata to sama przyjemność. Jak sam mówi nie umawia klientów na godzinę bo jak są ludzie w zakładzie to są przeróżne poruszane tematy od śmiesznych po poważne. Zresztą jak to mają faceci, do fryzjera nie idzie się tylko ostrzyć, ale i zrelaksować, pogadać, żeby jeszcze tylko był czas na łyk kawy bądź herbaty w codziennej gonitwie...

Kadra Polski, do której naturalnie należy Piotr, pojechała do Paryża jako jedna z mniej licznych (17 osób), ale nie ilość się liczy a jakość, bo w sumie reprezentanci naszego kraju zdobyli najwięcej, bo aż 19 medali, do worka z medalami dorzucili jeszcze dwa diamentowe puchary oraz dwa puchary świata w różnych kategoriach. Podczas tegorocznych paryskich zawodów wystartowało łącznie 1140 zawodników z całego świata. Oceniało ich 300 sędziów. Po samych zawodach pojawiło się wiele propozycji, w tym dla Piotra, współpracy z różnymi firmami produkującymi kosmetyki fryzjerskie i sprzęt do salonów. Zdobycie Mistrza Świata to spełnienie marzeń Piotra i osiągnięcie celu, do którego dążył sukcesywnie poprzez uczestnictwo od 2012 roku w wielu konkursach i zawodach rangi regionalnej, ogólnopolskiej, a w końcu światowej. Trenerem Piotra jest wybitny fryzjer Andrzej Matraci - wielokrotny Mistrz Świata, obecnie prezydent Federacji OMC w Europie Zachodniej. Polscy fryzjerzy, w tym Piotr, po raz kolejny udowodnili, że Polacy są najlepszymi fryzjerami na świecie, mają niesamowitą wyobraźnię i kultuwają, wizję strzyżenia i układania fryzur, legendarnego Antoniego Cierplikowskiego.



Fot. Już jako Mistrz Świata, ale jeszcze bez medalu i statuetki.
Fotografia z archiwum Piotra Karczewskiego.

PRABUCKI SZPITAL TRZECI W POMORSKIM PLEBISCYCIE

KRZYSZTOF FEDORUK

Po raz kolejny Dziennik Bałtycki ogłosił plebiscyt Hipokrates Pomorza, w którym można było głosować na najlepszego lekarza, pielęgniarkę oraz placówki medyczne w naszym województwie. W kategorii Szpitala Roku w szranki z 27 innymi pomorskimi lecznicami wystartował nasz prabucki Szpital Specjalistyczny. Od lat słynący z dobrej opinii pacjentów, znany nie tylko na naszym wojewódzkim podwórku, ale i w różnych zakątkach Polski prabucki szpital znalazł się na zaszczytnym III miejscu pomorskich szpitali. Nasz szpital pokonały jedynie gdańskie szpitale: Marynarki Wojennej oraz Szpital Dziecięcy Polanki. Do drugiego miejsca w plebiscycie zabrakło jedynie 7 głosów, a nad czwartym (również gdańskim) CO-PERNICUSEM mieliśmy przewagę niespełna 80 głosów. Gratulujemy wszystkim pracownikom Szpitala Specjalistycznego sukcesu w plebiscycie, bo to dzięki Wam szpital jest rozpoznawalny, a co najważniejsze ceniony przez pacjentów.



SCHRONISKOWE ZWIERZAKI

KRZYSZTOF FEDORUK

Od 2019 roku Miasto i Gmina Prabuty w zakresie wyłapywania bezdomnych zwierząt i zapewnienia im opieki współpracuje z Fundacją „Animalsi” oraz OTOZ „Animals”. W schronisku w Kościerzynie przebywają aktualnie 24 psy i 3 koty wyłapane na terenie Gminy Prabuty. Dzięki adopcjom w bieżącym roku nowy dom znalazły 22 psy i 4 koty. Oznacza to, że „animalsi” nie traktują swego schroniska jako źródło stałego dochodu a raczej kierują się misją ochrony i opieki nad porzuconymi i zagubionymi zwierzętami. Tak duża liczba adopcji z oczywistych powodów nas cieszy, nie dość, że pieski i koty trafiają do przyjaznych, wrażliwych ludzi, to my ponosimy mniejsze koszty utrzymania naszych „bezdomych”. W wyniku rozstrzygnięcia nowego konkursu ofert Animalsi będą nadal zajmować się naszymi bezdomnymi zwierzętami.

DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

KRZYSZTOF FEDORUK

15 października w sali konferencyjnej UMig Prabuty odbyło się spotkanie celebrujące Dzień Edukacji Narodowej. Podczas uroczystości Burmistrz Marek Szulc odebrał ślubowanie czworga nauczycieli, którzy otrzymali w roku 2019 stopień awansu zawodowego nauczyciela mianowanego oraz wręczył wyróżniającym się w pracy zawodowej nauczycielom i dyrektorom szkół prowadzonych przez Miasto i Gminę Prabuty. Uroczyste ślubowanie złożyli: Marta Kill i Ewelina Zakrzewska z SP w Obrzynowie, Wioleta Kossak - Mościcka z SP im. Adama Mickiewicza w Trumiejkach oraz Marcin Krajnik z SP im. Kresowian w Rodowie. Nagrody z okazji DEN otrzymało łącznie 20 nauczycieli i dyrektorów naszych szkół.



TROPIMY HISTORIĘ...

OD REDAKCJI



Odnalezione w archiwach gazetowych zdjęcie wycieczki. Samo zdjęcie jest mało czytelne, ale na pewno jest to Gdynia w tle widać budynek Wyższej Szkoły Morskiej na Skwerze Kościuszki, jeszcze dalej rozbudowujący się gdyński port. Termin wycieczki? Może jakaś majówka. Którego roku? Nie wiadomo. Część z osób ubrana jest w płaszcze, młodzież w krótkich spodenkach. To co istotne na zdjęciu to grupka dzieci w mundurach harcerskich. Może ktoś pozna ludzi ze zdjęcia, może pozna nawet siebie? Może ta fotografia kryje za sobą ciekawą opowieść, z którą autor będzie chciał się podzielić na łamach gazety. Redakcja GP prosi o kontakt z nami w sprawie zdjęcia, Kontakt umieszczony jest w stopce na ostatniej stronie.

101. ROCZNICA ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

KRZYSZTOF FEDORUK

Tegoroczna aura w dniu 11 listopada nie sprzyjała tłumnemu przybyciu mieszkańców na uroczyste obchody 101. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.



Uroczystości w ten pochmurny i chłodny dzień, rozpoczęły się tradycyjnie przy pomniku pamięci przy ulicy Kwidzińskiej. O 12:30 zebrały się delegacje i poczty sztandarowe, uroczystie odśpiewano hymn, przewodniczący Młodzieżowej Rady Miejskiej, Bartosz Adamkiewicz, przygotował okolicznościowy odczyt, wręczono medale zasługi dla LOK, a następnie barwnym pochodem, który prowadziła orkiestra dęta Helikon przemaszerowano do konkatedry na mszę za ojczyznę. Po mszy delegacje złożyły kwiaty przy pomniku pamięci na cmentarzu komunalnym. Zapraszamy do obejrzenia kilku ujęć z uroczystości. Obszerne relacje fotograficzne znajdziecie na www.prabuty.pl oraz urzędowym facebooku.



DOTKNĄĆ UŚWIĘCONEJ HISTORII CZ. 3

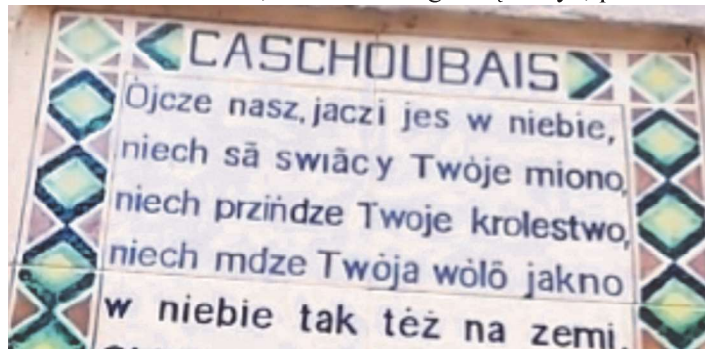
MAREK SZULC

Od mojej pielgrzymki do Ziemi Świętej minęło już sporo czasu, sporo też go minęło od ostatniego wydania gazety i zacząłem się zastanawiać, czy moje relacje z miejsc uświęconych ziemską obecnością Chrystusa mają jeszcze sens. Wiem jednak, że w Rodowie kompletuje się następna pielgrzymkowa grupa i jeśli kogokolwiek z przyszłych pątników zainspirowałem do tej niezwykle wybieczki, to było warto i nadal jest warto.



Fot. 1. Fasada kościoła Pater Noster w Jerozolimie

W dzisiejszym odcinku zapoznam Was z okolicznością i miejscem powstania najpowszechniejszej chrześcijańskiej modlitwy, która jednym towarzyszy w życiu codziennym a innym przy każdym zetknięciu z liturgią. Mowa oczywiście o „Ojcze Nasz” – „Pater Noster”. Według ewangelistów Łukasza i Mateusza, na południowym stoku Góry Oliwnej Jezus nauczył tej modlitwy swoich uczniów. Znana mistyczka Maria Valtorta opisując dzieje Chrystusa w szczegółach (zdumiewając ich znajomością mimo braku podstaw) w dziele „Poemat Boga – Człowieka”, liczącym 5 tys. stron, przedstawia okoliczności tego zdarzenia. Píše, inspirowana, jak twierdziła, przez samego Chrystusa, że Jego uczniowie dojrżeli duchowo do spełnienia przez Nauczyciela ich prośby: „naucz nas modlić się, jak Ty się modlisz”. Chrystus miał im odpowiedzieć: „posiadacie już to, co konieczne, aby rozumieć słowa, które należy mówić do Boga”. Po nauce modlitwy powiedział: „Nie trzeba nic innego. W tych słowach zawiera się jak w złocistym kręgu wszystko, czego potrzeba człowiekowi dla ducha, ciała i krwi. Jest to modlitwa tak doskonała, że wieki jej nie zniszczą”. Można wierzyć lub nie wizjonerce Marii Valtorty, ale tak to mogło się odbyć, prawda?



Fot. 2. Fragment „Ojcze Nasz” w języku kaszubskim

Niemal dwa tysiące lat później, stojąc na dziedzińcu kościoła Pater Noster w Jerozolimie nawet taki niepewny poszukiwacz Drogi, jak ja, widząc tablice z tą modlitwą w 130 językach musiałem przyznać, że jest w niej najwidoczniej ogromna siła, która oparła się wiekom, najpierw okrutnych prześladowań chrześcijan, potem czasom podziałów, zawirowań i schizmy, by dziś być odmawiana w tak wielu językach, (jest np. w esperanto, po kaszubsku, w rozmaitych narzeczach afrykańskich).

Obecny kompleks klasztorny, w którym mieści się Kościół Pater Noster składa się z częściowo odbudowanego kościoła bizantyjskiego z IV wieku. Właśnie wtedy cesarz Konstantyn I Wielki kazał zbudować Kościół Uczniów Chrystusa, w którym pochowano 13 biskupów i patriarchów Jerozolimy (m.in. Cyryla i Modesta). Przez wieki kościół był wielokrotnie niszczone przez Persów i Arabów, w 1856 roku ruiny wykupiła francuska arystokratka i ufundowała klasztor karmelitanek. Ze starego kościoła odrestaurowano schody, absydę i dolny poziom ścian. Odkryto pod ruinami grotę z napisem (tłum. z łaciny): „Jaskinia, w której Pan nauczał apostołów na Górze Oliwnej”.

Na koniec przepiszę link do wspomnianego poematu Marii Valtorty, bo może ktoś, idąc moim śladem, chciałby poznać się ze swoistą, szczegółową interpretacją zapisów ewangelii a właściwie dziejów Chrystusa od historii Jego dziadków Anny i Joachima począwszy. Poemat liczy, jak pisałem, 5 tys. stron ale w formie e-booka dogodnie można go sobie czytać w telefonie po kawaleczku. Oto link: www.objawienia.pl/valtorta/spis-val.html



Fot. 3. Na zakończenie „trzeciej części podróży” to co najpiękniejsze w krajobrazie Izraela czyli Pustynia Judzka.

PRABUCKIE STROFY

Z reporterskiego obowiązku przedstawiamy drugą odsłonę wierszy laureatów IV Konkursu Literackiego - Prabuckie Strofy.

Ślepa miłość

Czy kiedykolwiek
poczułeś się tak, jak ja?
Niekochany, opuszczony przez wszystkich.
Niemający z kim porozmawiać, komu się wyżalić.

Czy kiedykolwiek
spojrzałeś na mnie tak, jak ja na Ciebie?
Z miłością, troską i uczuciem.
Gdy nasze spojrzenia się spotkały, pewnie nie czułeś nic szczególnego.

Czy kiedykolwiek
zastanawiałeś się kim jestem?
Jak się nazywam, gdzie mieszkam?
Zapewne nie zwracałeś sobie tym głowy.

Czy kiedykolwiek
chciałeś ze mną porozmawiać tak, jak ja z Tobą?
Usłyszeć Twój głos, śmiech.
Spędzić choć chwilę w Twoim towarzystwie.

Czy kiedykolwiek
tęskniłeś za mną tak, jak ja za Tobą?
Cały czas myśląc o Tobie i nie mogąc przestać.
Wyobrażając sobie rzeczy, które nigdy nie będą miały miejsca.

Czy kiedykolwiek
poczułeś „to coś” co ja poczułam do Ciebie?
Może to miłość bądź tylko zauroczenie.
Nie?
Tak myślałam...

Urszula Chrostek

...piękno wrażliwych dusz...

Piękno snuje się po wiosennym traw dywanie
to, jego siedlisko przez naturę mu nadane
pławi się w jego świetle słoneczny rumianek
niezapominajka i mak - jej czerwony kochanek
Paź królowej zasmakował w nektarze smagliczki
a, bielinek zapalał do zapachu... urodziwej żeniszki
skrzydełkami muskają wybrańców kolorowe płatki
przydając koloru z blaskiem elegancji motylej szatki
Wybrańców swych, wabią i cynie wabią i maciejki
modraszek adonis ustawia lot w nektarowe kolejki
ta, gra wstępna to preludium cudu przyrody
to, coroczne piękna cicho- dźwięczne obchody
Piękno snuje się po wiosennych drzew koronach
ptasich solistów tworzą się śpiewacze grona
barwne piórka w splecionych rękach drzew
to barwny chór i ptasi śpiew...
Piękno, to zapach niesiony letnim podmuchem
to, szelest listków usłyszany wrażliwym uchem
to, chmury zawieszone pod błękitem nieba
tak postrzegajmy świat, tak po prostu trzeba.....
Wrażliwych świat, to paleta barw i płodnych myśli
umysłów wolnych i spojrzeń czystych...
empatia, szczerość, uśmiechy treściwe...
atuty to, nie - duszy niegodnej i mściwej...

Waldemar Groszewski

Kwiaty

Każdy nowy dzień to kwiat,
Który zakwita w naszych głowach i rękach.
Jest jeszcze jeden kwiat – ten kwiat to serce,
Które pamięta, miłuje, całuje,
Obdarza uczuciem.

Serce to cząstka człowieka.
Która kocha, tęskni, czeka.
Rwij szybko swoje kwiaty,
Nim jesień życia
włoży swój płaszcz bogaty.

Maja Basaj

Zakłęta Miłość

Upadłam, a Ty mnie podniosłeś.
Byłam nikim, ale dla Ciebie byłam
małym światem.
Mogliśmy sobie ufać.
Ale nastał ten okropny dzień,
który mi wszystko zabrał.
Od tamtego dnia nie mam nic i nikogo.
Komu zaufam?
Kto mnie uratuje, gdy ten świat
zabiera wszystko to, co się kocha?
Dla kogo będę ważna?

Iga Kaczmarczyk

Gwiazdy

Gdy spoglądam nocą w gwiazdy
Widzę w nich tę piękną noc
Słyszę twoje czułe słowa
Czuję dotyk Twoich rąk.
Wchodzisz cicho w moje sny
Chcę w nich widzieć tylko Ciebie.

Nie mów do mnie „kocham cię”
Wiem, że robisz to z litości
A bolesna wielce jest
Miłość bez wzajemności.

Gdy gorzko płaczesz
I szczerze się śmiejesz
Chcę być był moim przyjacielem.
Będę patrzeć w Twoje oczy
I całować usta Twe.
Znów będziemy tylko my.

Próżne słowa i nadzieje.
Bo nie słyszy serce Twe
A ja tęsknię tutaj sama
Nadal w Tobie zakochana.

Amelia Zakrzewska

Przypomnijmy... Podczas Dni Prabut został rozstrzygnięty i wręczono nagrody IV Literackiego Konkursu „Prabuckie Strofy”. Laureatami zostali: **Kategoria klas IV - VI: I miejsce - Bartłomiej Kurjata; II miejsce - Maja Basaj; III miejsce - Iga Kaczmarczyk. Kategoria klas VII - III gim.: I miejsce - Maja Mueller; II miejsce - Urszula Chrostek; III miejsce - Amelia Zakrzewska. Kategoria dorosłych: I miejsce - Julia Łoś; II miejsce - Waldemar Groszewski. Kategoria specjalna: Milena Barańska.**

Laureatom konkursu jeszcze raz serdecznie gratulujemy.

MOCNE KOPANIE NA HALI MIEJSKIEJ

KRZYSZTOF FEDORUK

Tym razem nie chodzi o kopanie piłki tylko o kickboxing. Ostatni weekend września upłynął pod znakiem sportów walki. 28 września w Miejskiej Hali Sportowej odbyła się gala kickboxingu, która okazała się świetną imprezą i jeszcze lepszym widowiskiem. Licznie zgromadzona w hali publiczność, piękna oprawa i jeszcze lepsze emocje sportowe, tak w skrócie można określić imprezę. Tego wieczoru odbyło się łącznie 15 walk w formule kick light w tym oficjalny mecz kickboxingowy Polska - Litwa. Polacy nie byli gościnni dla sąsiadów zza północno-wschodniej granicy i wygrali 5:0. Gala została zorganizowana pod patronatem Polskiego Związku Kickboxingu.



SUKCESY LEKKOATLETÓW W MAŁYM MEMORIALE J. KUSOCIŃSKIEGO

KRZYSZTOF FEDORUK

Niezwykle często mamy powody do dumy z naszych lekkoatletów. Uczniowie, którzy uczęszczają do naszych szkół wielokrotnie pokazują na stadionach lekkoatletycznych i podczas biegów przełajowych, że należymy do ścisłej czołówki w województwie. Pod koniec września dobiegły do nas niezwykle miłe informacje z Młodzieżowych Mistrzostw Polski do lat 16 czyli tzw. Małego Memoriału Janusza Kusocińskiego, który tym razem odbył się w Tarnowie. W zmaganiach lekkoatletycznych wzięło udział ponad 700 zawodników z 230 klubów w Polsce. Dwóch zawodników z naszej gminy w barwach Rodła Kwidzyn zaprezentowało się z najlepszej z stron. Jako pierwszy do rywalizacji w biegu na 2000 m. stanął Tymoteusz Kil, który z czasem 6.09.25 pobił swój rekord życiowy o 8 sekund (iście mistrzowska postawa, bo jak bić swoje rekordy to tylko na najważniejszych imprezach w roku), co dało 7 miejsce w klasyfikacji ogólnej Mistrzostw Polski. W drugim dniu mistrzostw w konkurencji rzutu oszczepem bezkonkurencyjny okazał się Andrzej Dzwonkowski. W tym roku Andrzej legitymował się najlepszym rezultatem ponad 62 metrów! co jak na tak młodego zawodnika

zwiastuje sukcesy w kategoriach seniorskich (może Prabuty będą mieć w przyszłości Mistrza Europy, Świata lub Mistrza Olimpijskiego w rzucie oszczepem, kto wie...).



Fot. Andrzej Dzwonkowski w swoim mistrzowskim rzucie.

Od pierwszych rzutów widać było, że zwycięzca może być tylko jeden. Po rzucie na odległość 60,33 metra, popularny „Dzwonek” zdeklasował następnego oszczepnika i wygrał z przewagą ponad 7 metrów, zdobywając tym samym tytuł najlepszego oszczepnika w kraju! Wielkie gratulacje dla młodych lekkoatletów z terenu naszej gminy.

WOJEWÓDZKI UNIHOKEJ

KRZYSZTOF FEDORUK

Miesiące październik i listopad, to tradycyjnie czas w kalendarzu sportowym, w którym Miejska Hala Sportowa gości zawodników unihokeja z całego województwa. W przeciągu dwóch miesięcy trwały rozgrywki w „halowej odmianie hokeja” od szczebla gminnego, przez powiatowy, a kończąc na wojewódzkich finałach. Rozgrywki były prowadzone w ramach Igrzysk Dzieci oraz Igrzysk Młodzieży Szkolnej (szkoły podstawowe) i cykl Licealiady (dla szkół ponadpodstawowych). Podczas trzech finałów wojewódzkich, które rozgrywane były w prabuckiej hali, zwyciężały drużyny z Nowego Dworu Kwidzyńskiego (Igrzyska Młodzieży Szkolnej Dziewcząt), Szkoła Podstawowa nr 47 z Gdyni (Igrzyska Dzieci kat. Dziewcząt) oraz Szkoła Podstawowa nr 35 z Gdańska (Igrzyska Dzieci kat. Chłopców). Drużyna ZSP w Prabutach uczestniczyła natomiast w finale wojewódzkim Licealiady, który odbył się w Wejherowie. Podopieczni Bernarda Rekxa w składzie (F. Koniszewski, J.Gadecki, P.Gajewski, M.Grafiński, K.Socha, H. Latopolski oraz A. Mączewski, D. Bednarski, M.Tchórz, P.Malicki, K. Tukalski, H. Jaworski) zdobyli na tym turnieju II miejsce.



11 RAZ POBIEGALI W PRABUTACH

KRZYSZTOF FEDORUK

21 września, wyjątkowo w przedostatni weekend września, odbyła się 11 edycja biegów ulicznych Liwa Cup. Tegoroczna edycja skupiła na starcie biegu głównego blisko 100 zawodników głównie z Pomorza oraz Warmii i Mazur, ale nie zabrakło zawodników nawet z Zielonej Góry. Założeniem tej imprezy biegowej w naszym mieście jest promowanie zdrowego trybu życia wśród mieszkańców dlatego na linię startową przybywają biegacze w wieku od 4 do grubo powyżej siedemdziesiątki, podzieleni na



siedem kategorii wiekowych.

Wyniki wszystkich kategorii biegowych z tegorocznej edycji biegów ulicznych LIWA CUP.

Bieg skrzatów – rocznik 2013 i młodsi – 400m. – DZIEWCZĘTA (1 miejsce – Oliwia Paszkowska – Przedszkole Bratek 1; 2 miejsce – Anna Lesik – Przedszkole Miś Uszatek; 3 miejsce – Maja Sitarz – SP 2 Prabuty); **Bieg skrzatów – rocznik 2013 i młodsi – 400m. – CHŁOPCY** (1 miejsce – Wojciech Kwiatkowski – Przedszkole Miś Uszatek; 2 miejsce – Marcel Ponelajd – Przedszkole Bratek 1; 3 miejsce – Dawid Detmer – Gama Kwidzyn); **Bieg dziewcząt 2011-2012 – 400m.** (1 miejsce – Olga Kruszyńska – Miłobądz; 2 miejsce – Lena Rakoczy – Trumiejki; 3

miejsce – Julia Ciura – Prabuty); **Bieg chłopców 2011-2012 – 400m.** (1 miejsce – Oskar Tolstik – Prabuty; 2 miejsce – Gerard Tarwacki – Rodowo; 3 miejsce – Wiktor Kondel – Rodowo); **Bieg dziewcząt – 2009-2010 – 800m.** (1 miejsce – Magda Majewska – Sztum; 2 miejsce – Lena Boguszewicz – Rodowo; 3 miejsce – Kinga Zaparucha – Rodowo); **Bieg chłopców – 2009-2010 – 800m.** (1 miejsce – Dariusz Proć – Prabuty; 2 miejsce – Maksymilian Godlewski – Susz; 3 miejsce – Alan Wiśniewski – Prabuty); **Bieg dziewcząt – 2007-2008 – 1000m.** (1 miejsce – Zuzanna Zielińska – Rodło Kwidzyn; 2 miejsce – Lena Urban – Nowy Dwór Gdański; 3 miejsce – Antonina Kil – Rodowo); **Bieg chłopców – 2007-2008 – 1000m.** (1 miejsce – Maciej Frąckowiak – Zantyr Sztum; 2 miejsce – Igor Pokorski – Cygany; 3 miejsce – Michał Murawski – Prabuty); **Bieg dziewcząt – 2005-2006 – 1000m.** (1 miejsce – Proć Natalia – Prabuty; 2 miejsce – Patrycja Jeznach – Zamek Kurzętnik; 3 miejsce – Patrycja Bulik – SP2 Iława); **Bieg chłopców – 2005-2006 – 2000m.** (1 miejsce – Dominik Wróblewski – Rodowo; 2 miejsce – Mateusz Kacperski – Powiśle Dzierżgoń; 3 miejsce – Sebastian Cetnarowski – Trumiejki); **Bieg dziewcząt – 2001 – 2004 – 1000m.** (1 miejsce – Marta Milewska – Gdańsk; 2 miejsce – Wiktoria Łozińska – Sportowe LO Kwidzyn; 3 miejsce – Paulina Goraj – II LO Kwidzyn); **Bieg chłopców – 2001-2004 – 2000m.** (1 miejsce – Jakub Urbański – Społeczne LO Kwidzyn; 2 miejsce – Jakub Gajewski – Trumiejki; 3 miejsce – Eryk Mańka – Dzierżgoń); **BIEG GŁÓWNY Kategoria Kobiet – 5500 m.** (I miejsce – Monika Jackiewicz – Kazanice; II miejsce – Monika Dubiella – Lubichowo; III miejsce – Kamila Pobłocka – Dobrowolska – Lębork; IV miejsce – Kamila Pawłowska – Marzęcice; V miejsce – Alicja Misiak – Susz; VI miejsce – Natalia Ruchlewicz – Sztum); **BIEG GŁÓWNY Kategoria Mężczyzn – 5500 m.** (I miejsce – Artur Olejarsz – Zielona Góra; II Miejsce – Piotr Pobłocki – Lębork; III miejsce – Łukasz Godlewski – Malbork; IV miejsce – Maciej Myszkiewicz – Iława; V miejsce – Michał Wojnowski – Gdańsk; VI miejsce – Jarosław Laskowski – Małe Bałowki).



*Świątecznego, rodzinnego nastroju,
wolnego od wszelkich trosk
i Nowego Roku 2020,
spełniającego plany i marzenia
życzę*

*Burmistrz
Miasta i Gminy Prabuty
Marek Szulc*

*Przewodniczący
Rady Miejskiej w Prabutach
Włodzimierz Wiśniewski*

POGOŃ WALCZY O MISTRZOSTWO LIGI

KRZYSZTOF FEDORUK

Drużyna Pogoni Prabuty sezon 2019/2020 rozpoczęła na boiskach siódmego poziomu rozgrywek piłki nożnej czyli w A-klasie. Młoda drużyna seniorska, składająca się wyłącznie z wychowanków naszego klubu, przystąpiła do sezonu jako główny faworyt do powrotu do V ligi i z takim samym nastawieniem podopieczni Michała Tatary rozpoczęli ligę. Wśród najbardziej doświadczonych graczy naszej drużyny są Marek Kowalski, Mariusz Nawalaniec, Radosław Sprzążka, Paweł Urbanowicz. Trzon zespołu to jednak młodzi zawodnicy z roczników 1998 i młodszy. W drużynie seniorów swoich sił próbują także 15 i 16-latkowie (Jakub Przybysz, Kamil Strzelczyk, Dawid Tata, Michał Wiśniewski), co może tylko cieszyć.

Inauguracyjny mecz Pogoniści rozegrali w Sztumie z miejscową Olimpią i tym meczem potwierdzili swoje aspiracje i przedsezonowe opinie drużyny walczącej o mistrzostwo ligi. Wynik 4:0 (po dwóch bramkach Dąbrowskiego i po jednej Brojka i Kowalskiego) na trudnym sztumskim terenie cieszył i dawał wiarę we własne siły. Pierwszy mecz przed własną publicznością podopieczni Michała Tatary rozegrali z „odwiecznym rywalem zza miedzy” prestiżowe derby z Rodłem Kwidzyn i choć wynik 2:1 na korzyść Pogoni może świadczyć o bardzo wyrównanym pojedynku jak na derby przystało to drużyna z Prabut grała bardziej rozsądnie i poukładaną piłkę. Kolejne dwa mecze (wyjazdowy z Mewą Gniew oraz domowy z Rodłem Trzeczno) również pokazały, że z Pogonią w tym sezonie nie będzie tak łatwo wygrać. Pogoniści w obu meczach 5:3 z Mewą i 7:0 z Trzeczno dominowali na boisku i wyniki mogły być zdecydowanie wyższe na naszą korzyść. Jednak przyszedł czas na mały dwumeczowy kryzys. Bolesna porażka w Krzeniewie z miejscową Wisłą 4:0 oraz chyba jeszcze bardziej bolesna porażka 0:1 przed prabucką publicznością ze Świttem Radostowo pokazały, że marsz po powrót do V ligi nie będzie łatwy i przyjemny. Na szczęście po dwóch porażkach z rzędu nasi piłkarze otrząsnęli się i przyszło ponownie pasmo wygranych i solidnej gry. Przełomowy okazał się mecz wyjazdowy z silną drużyną ze Starego Pola. Po bramkach Mateusza Brojka i Adriana „Edzia” Dąbrowskiego, dobrej grze całej drużyny wygraliśmy z miejscowymi „Błękitnymi” 2:1. Siódmy mecz Pogoni okazał się niezwykle trudny. Pojedynk z Ruchem Gościńszewo był jednostronny, jednak Pogoniści przez bardzo długi czas nie mogli sforsować przysłowiowego „zaparkowanego autobusu” w rejonie 20 metra przed bramką Ruchu. Udało się to dopiero w drugiej połowie Adrianowi Dąbrowskiemu, który jak się okazało strzelił jedyne, a co najważniejsze zwycięskiego gola w tym spotkaniu. Drugi weekend października to wyjazd do Miłoradza. Jak pokazuje większość spotkań, duet Dąbrowski, Brojek i tym razem nie zawiódł i po dwóch bramkach „Edzia” i jednej „Broja”, zwycięstwem 3:1, Pogoń wróciła z 3 punktami do Prabut. 19 października na stadionie przy ul. Jagiełły drużyna Pogoni gościła kolejnych sąsiadów zza miedzy GKS Gardej. Obraz spotkania wyglądał podobnie jak do pozostałych. Pogoń cały mecz dominowała na bo-

isku. Nie pozwalała rywalom na rozwinięcie skrzydeł, czego efektem było solidne zwycięstwo 3:0 po bramkach Woźniaka, Dąbrowskiego i Urbanowicza. Pasma zwycięstw zapoczątkowane w szóstej kolejce utrzymał się do końca rundy jesiennej. Po meczu z Gardej przyszedł jeszcze wyjazdowe zwycięstwa 9:0 z Nogatem Malbork i 4:0 ze Skrą Kończewice oraz domowe zwycięstwa 5:1 z Pogonią Smętowo i 3:0 na zakończenie z Waplewem. Pogoń po rundzie jesiennej przewodzi w tabeli z dorobkiem 36 punktów i wyśmienitym bilansem bramek 49-13.

I oby tak dalej na wiosnę...

SILNI JUNIORZY

KRZYSZTOF FEDORUK

Trzy drużyny juniorskie Pogoni Prabuty biorą przykład od najstarszych i również walczą o najwyższe pozycje w swoich ligach. Wszystkie drużyny juniorskie już zakończyły rundę jesienną i niestety muszą czekać do wiosennej walki o jak najwyższe pozycje ligowe w swoich kategoriach wiekowych.

Poczynając od najmłodszego Juniora D2, chłopcy z rocznika 2008 i młodszy (najmłodszy w drużynie Kacper Nawalaniec 2010) w swoim pierwszym ligowym sezonie radzą sobie niezwykle dobrze. Po rundzie jesiennej podopieczni Piotra Tatary zajmują 3 miejsce ustępując jedynie drużynom ze Starogardu Gdańskiego oraz Tczewa. Na uwagę zasługują wygrane 11:4 z Pomezianą Malbork oraz imponujące wygrane 17:0 z Olimpico Malbork, czy ostatnie na jesień 15:0 z Sokołem Zblewo. Po rundzie jesiennej Junior D miał 16 punktów, strzelił 54, a stracił 18 bramek.

Drużyna Juniora C2 po rundzie jesiennej jest wiceliderem ligi z 18 punktami na koncie i bilansem bramek 31-7. Przed podopiecznymi Grzegorza Kasprzaka w tabeli jest niepokonana w rundzie jesiennej drużyna Rodła Kwidzyn.

Najstarszy Junior B, którego zawodnicy coraz częściej grają w drużynie seniorskiej radzą sobie ze zmiennym szczęściem w swojej lidze. Po rundzie wiosennej zajmują 4 miejsce z dorobkiem 3 zwycięstw (19:0 z Mewą Gniew, 12:2 z Wietcią Skarszewy i 5:1 z Rodłem Kwidzyn) i 3 porażek (w tym dwóch pechowych: 1:2 z Pomezianą Malbork i 3:4 z Sobieskim Gniew). Bilans bramkowy Juniora B jest najbardziej imponujący w lidze 41 bramek strzelonych 13 straconych, więc potencjał strzelecki w tej drużynie jest naprawdę duży.

I tylko szkoda, że tak udana jesień drużyn młodzieżowych jest już zakończona.



Urząd Miasta i Gminy Prabuty

ul. Kwidzińska 2

82-550 Prabuty

tel/fax. 55 278 20 01

e-mail: biuro@prabuty.pl www.prabuty.pl

Redaktor naczelny: Krzysztof Fedoruk. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania materiałów dostarczonych oraz odmowy publikacji materiałów niezamówionych.